



Horyzonty Polityki
2026, Vol. 17, N° 60



RAFAŁ LIS

<https://orcid.org/0000-0002-8700-0366>
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
rafal.lis@ignatianum.edu.pl
<https://doi.org/10.35765/HP.2026.1760.04>

Hugona Kołłątaja ujęcia obywatelstwa i ekonomii w świetle XVIII-wiecznych dychotomii J.G.A. Pococka

Streszczenie

CEL NAUKOWY: Celem artykułu jest analiza koncepcji politycznych Hugona Kołłątaja przez pryzmat kategorii J.G.A. Pococka dotyczących XIII-wiecznej brytyjskiej debaty politycznej.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Czy dychotomie pocockowskie, dotyczące innego kontekstu retoryki i uwarunkowań społecznych, pomagają lepiej sklasyfikować kołłątajowskie koncepcje etyki politycznej i ekonomicznej? Czy rozważania Kołłątaja o statusie moralnym obywatela ujawniają podobne zaniepokojenie skutkami rozwoju handlu, z jego nadziejami i ryzykami zysku?

PROCES WYWODU: Wychodząc od krytycznego podsumowania antynomii Pococka dotyczących „cnoty i handlu”, artykuł przechodzi do szczegółowej analizy myśli Kołłątaja. Wraz z odniesieniami do zasad moralnych i konstytucjonalizmu Kołłątaja proponowana analiza odtwarza jego ideał obywatela w nadchodzącej epoce stosunków handlowych.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Z bliską Locke’owi teorią własności opartej na pracy i republikanizmem, myśl Kołłątaja przedstawia bardzo holistyczne podejście do moralności, nie antycypując dualizmu cnoty i handlu. Jednak dzięki dychotomizującej, inspirowanej Pocockiem analizie można lepiej zrozumieć niedopowiedzenia kołłątajowskiej dyskusji o patriotyzmie nowych klas ekonomicznych.

Sugerowane cytowanie: Lis, R. (2026). Hugona Kołłątaja ujęcia obywatelstwa i ekonomii w świetle XVIII-wiecznych dychotomii J.G.A. Pococka. *Horyzonty Polityki*, 17(60), 71–88. <https://doi.org/10.35765/HP.2026.1760.04>.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: Ukazując niezgodność dychotomii pocockowskich z argumentacją moralną Kołłątaj, artykuł może nas pozostawiać z dwoma różnymi przypuszczeniami. Po pierwsze, w związku z mniej rozwiniętymi stosunkami przedkapitalistycznymi polska debata nie musiała przewidywać bardziej dramatycznych konotacji handlu dla republikanizmu. Po drugie, wbrew „dialektyce” Pococka, będącej skądinąd pod silnym wpływem brytyjskich równowag i kompromisów, nie należało wykluczać tak łatwo mniej dychotomicznych prób pogodzenia republikanizmu z wartościami handlu.

SŁOWA KLUCZOWE:

J.G.A. Pocock, Hugo Kołłątaj, handel, cnota obywatelska, republikanizm

Abstract

HUGO KOŁŁATAJ'S CONCEPTIONS
OF THE CITIZENRY AND ECONOMY IN THE LIGHT
OF J.G.A. POCKOCK'S EIGHTEENTH-CENTURY
DICHOTOMIES

RESEARCH OBJECTIVE: The purpose of the article is to analyse the political conceptions of Hugo Kołłątaj through the lens of J.G.A. Pocock's categories concerning the 18th century British political debate.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: Do Pocock's dichotomies, concerning different context of rhetoric and social preconditions, help to better classify Kołłątaj's conceptions of political and economic ethics? Does Kołłątaj's considerations on civic ethos reveal a similar unrest about the consequences of the development of commerce, with its hopes and risks of income?

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: Beginning with a critical summary of Pocock's antinomies considering „virtue and commerce”, the article proceeds to a detailed analysis of Kołłątaj's thought. With its references to Kołłątaj's morals and constitutionalism, the proposed analysis reconstructs his ideal of the citizen in an emerging era of commercial relations.

RESEARCH RESULTS: With its close to Locke theory of labour-based property and republicanism, Kołłątaj's thought offers a very holistic approach to morals, not anticipating a dualism of virtue and commerce. Yet, due to a more dichotomising Pocock-inspired analysis one can better understand some understatements of Kołłątaj's discussion on new conomic classes' patriotism.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS, AND RECOMMENDATIONS: Demonstrating inconsistency of Pocock's dichotomies with Kołłątaj's moral

argumentation, the article may leave us with two different suppositions. First, due to its less pre-capitalist relations, the Polish debate could not anticipate a more dramatic connotations of commerce for republicanism. Second, contrary to Pocock's „dialectic”, itself strongly affected by the British political balances or compromises, less dichotomic attempts of aligning republicanism with the values of commerce should not be so easily excluded.

KEYWORDS:

J.G.A. Pocock, Hugo Kołłątaj, commerce, civic virtue, republicanism

WSTĘP

Pisząc o XVIII-wiecznych dychotomiach J.G.A. Pococka, mamy na myśli napięcia i paradoksy, jakie historyk ten wyprowadzał z analizy debaty angielskiej tego stulecia, z udziałem takich pisarzy jak m.in. Andrew Fletcher, Daniel Defoe, Charles Davenant, autorzy *Cato's Letters*, Henry Bolingbroke i Monteskiusz, jak również przedstawiciele szkockiego Oświecenia tacy jak David Hume, Adam Smith czy Adam Ferguson (Pocock, 2023, s. 487–580). Wywiedziona przez historyka z inspiracji makiawelowskich, przypisywana tradycji neoharringtonowskiej i (jak to określa) Country Party (Partii Kraju), wreszcie ich adwersarzom bliskim Court Party (Partii Dworu) (na temat genezy rywalizacji obydwu stronnictw zob. Zakrzewski, 2012, s. 19–34), czy spośród późniejszych teoretyków filozofii moralnej, historia ta kategoryzowana jest przez Pococka przez pryzmat pytań o wpływ stosunków handlowo-kapitałowych na tradycję „humanistyczno-obywatelską”, dotąd wiążącą cnotę obywatela z posiadaniem ziemi i zdolnościami żołnierskimi. W tę opowieść o ekonomiczno-etycznych podstawach obywatelstwa wpłatał Pocock również debatę nad ustrojem brytyjskiej monarchii parlamentarnej, z jej instytucją „patronatu”, w zmieniających się warunkach równowagi między królem, parami a gminami. Tymczasem w polskich warunkach dominującej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, pozbawionej silnych gospodarczo miast, portów i handlu zamorskiego, relacje handlowe, a zwłaszcza finansowo-kapitałowe, nie mogły być tak rozwinięte. Sprzęgnięta z tymi warunkami formuła szlacheckiej demokracji – ze zwierzchnim właściwie statusem szerokiego stanu szlacheckiego, nieznanym stosunkom brytyjskim, uwzględniającym

zresztą szczególne prawa polityczne sytuowanej bliżej króla wąskiej warstwy arystokracji dziedzicznej – nie przedstawiała także ryzyka rozwoju królewskiej egzekutywy.

Choć w założeniach analiza Pococka jest zawężana do włosko-angielskiej transmisji „atlantyckiej tradycji republikańskiej”, dotyczy jednak szerszej historii europejskiej (skoro przywoływani są Monteskiusz i Rousseau) i – jakoś – republikanizmu. W tym względzie można znaleźć ważne powody, dla których zestawienie polskiej myśli z tematami Pococka nabiera analitycznego znaczenia. Przy wszystkich różnicach, religijnych nie wyłączając, obie kultury łączyły kano-ny myślenia politycznego, które w ujęciu autora *Momentu Makiawela* składały się na opisywaną przez niego tradycję. Historyk ten snuje swoją opowieść wokół zagadnienia moralności obywatelskiej, mając na uwadze pytania o następstwa wyłaniających się nowoczesnych stosunków kapitalistycznych. Teoretycy reformy Rzeczypospolitej z okresu Sejmu Czteroletniego, tacy jak zwłaszcza Hugo Kołłątaj czy Stanisław Staszic (2003, s. 18–52, 108–193; Staszic, 2005, s. 7–42, 96–104, 117–224), nie mogli jeszcze uwzględnić wszystkich konotacji rozwoju tych stosunków. Mimo to w dążeniach tych republikańskich co do zasady reformatorów, żywo zainteresowanych podniesieniem zdolności podatkowych państwa w imię wyższych racji moralnych i politycznych, odnajdujemy zaskakująco silną troskę tyleż o – by użyć kategorii Pococka – „człowieka-obywatela”, ileż o człowieka „gospodarującego” (choć dodawał on: „i intersubiektywnego”, czego Kołłątajowi nie będziemy przypisywać, Pocock, 2023, s. 536).

W myśli Kołłątaja, powielającej ważne toposy etyki republikańskiej, znajdziemy już w każdym razie silne dowody docenienia nowych stosunków produkcyjno-handlowych. Przyjmujemy, że okoliczności te pozwalają już na zastanowienie się, na ile kategorie pocockowskie pomagają w analizie koncepcji Kołłątaja z okresu Sejmu Czteroletniego. W proponowanym schemacie argumentacji artykuł rozpoczyna się od uogólniającej syntezy interpretacji autora *Momentu Makiawela* (korzystając z polskiego tłumaczenia Arkadiusza Górnisiewicza), by następnie przejść do bardziej szczegółowej analizy koncepcji Kołłątaja, wyłożonych głównie w *Listach anonima*, najpierw moralnych i ekonomiczno-politycznych, a następnie ustrojowych. Jego zakończenie oferuje podsumowanie oraz wskazanie pewnych uzupełnień i propozycji analitycznych.

1. „DIALEKTYKA CNOTY I HANDLU”

J.G.A. POCOCCA

Unikając prostych konfrontacji i opozycji kolejnych argumentów przywoływanych pisarzy politycznych, autor *Momentu Makiawela* woli je interpretować w kategoriach wspólnego dyskursu czy dialogu, wręcz syntezy dwóch nurtów, odsłaniającego kolejne etapy – jak to najlepiej określił – „dialektyki cnoty i handlu” czy „dychotomii cnoty i interesu” (s. 555, 572). Ostatecznie rysuje Pocock bardzo wciągający obraz „dychotomii”, „dualizmów” i „ambiwalencji”, odnoszących się do pytania o możliwości kultywacji w XVIII w. tej tradycji myślenia o „etosie humanistyczno-obywatelskim”, która wiązała potrzebę niezależności obywatela z wymogiem cnoty, tj. odporności na zepsucie, a tę uzależniała od jego umocowania w posiadanej ziemi i broni (s. 490 i nast., 496 i nast., 506 i nast., 516, 525, 532–536, 559). Pytanie to dotyczyło kontynuacji tego myślenia w świecie, który miał być zdominowany – jak można to opisać – przez nadzieje („fantazje”, „fałszywe świadomości”, „fikcje”), jakie powodowały obarczone ryzykiem, lecz pobudzające skrywane wcześniej uczucia miłości własnej oczekiwania zysków z handlu czy nade wszystko operacji finansowych (szczególnie s. 495–496, 509, 514, 517, 526, 528, 536–537, 564, 568 i nast.). Wnioski przypisywane przez Pococka swym bohaterom musiały być mniej lub bardziej pesymistyczne dla tych, którzy – reprezentując krytyczny wobec Dworu biegun pocockowskiej opowieści – chcieliby wracać do prostych przestróg moralnych przed korupcją, jakie miały nieść nowe stosunki ekonomiczne oparte na rosnącej roli zasobów pieniężnych i kredytowych (s. 493, 498–501, 533, 541, 545). Ocena nowych wyzwań tak rozumianej dialektyki musiała być jednak niejednoznaczna. Z jednej bowiem strony nowe czasy, szczególnie z ich rosnącym podziałem pracy, ukazywały negatywne perspektywy rozbicia czy wręcz „wyobcowania”, „alienacji” osobowości (s. 536, 578), a z drugiej – wraz z dokonującym się już wcześniej pomniejszaniem zakresu dawnych zależności, „a także wzrostem potrzebnego dla pomyślności nowych stosunków zaufania czy rozwoju uczuć społecznych”, pobudzały rozwój wolności i cywilizacji (s. 495–502, 506, 519–524, 544, 567–580). Odnotujemy, że najbardziej znaczące rozstrzygnięcia w tej opowieści, ze świadomością jej moralnej ambiwalentności, przypisał Pocock szkockim filozofom,

a najbardziej Fergusonowi (s. 573–578; por. Ferguson & Szymaniec, 2012; Lis, 2014, s. 326–333).

Mówiąc o zależnościach i cnocie, należy również wspomnieć o tym, jak ważne miejsce w opowieści Pococka zajmuje kwestia równowagi ustrojowej. Narracja dzieła wyraża w każdym razie zrozumienie dla argumentów autorów *Cato's Letters* (czy później Hume'a), z których wynikało, że prawo patronatu jest niezbędne w monarchii parlamentarnej, która zmuszona była do utrzymania równowagi między wspartymi przez króla parami a Izbą Gmin – egzekutywą a parlamentem, chroniąc tym samym przed dominacją jednego z czynników (Pocock, 2023, s. 545 i nast., 551–554, por. także s. 569). Właśnie przy tej okazji przywoływał Pocock pogląd, że utrzymanie tego mechanizmu miało wynikać z potrzeby zastąpienia wypartych już feudalnych zależności nowymi „*liens de dependence*” (s. 553).

Patrząc jednak krytycznie, na gruncie lektury *Momentu Makiawela* trudno wykazać, jak wątek nowych przestrzeni niezależności, zwłaszcza oferowanych przez stosunki handlowo-finansowe, mógł się wiązać systemowo z instytucją patronatu, podtrzymującą na nowo odczytane innego rodzaju zależności. Choćby nawet zgodnie z interpretacją dzieła obie rzeczywistości potwierdzały coraz większą podatność człowieka politycznego na opisane wyzwania, pozostaje u czytelnika silne wrażenie kompromisu moralnego, którego bohaterowie Pococka nie rekompensowali przekonującymi kontrpropozycjami pedagogiki moralno-obywatelskiej czy sprzyjających jej instytucji (s. 544 i nast.). Nawet gdyby założyć, że poszukiwania te musiałyby być przeprowadzone na gruncie kompromisowej, nawet „klasycznie” odczytanej angielskiej równowagi ustrojowej (ku czemu Pocock się raczej skłania, choć chyba nie bez dalszych wątpliwości; s. 550), trudno w istocie dowieść, jak wzmacniany patronatem czynnik Izby Lordów mógł korespondować z klasycznym elementem „niewielu”.

Właściwie z analizy Pococka możemy wnioskować o dwóch próbach przeciwdziałania negatywnym z republikańskiego punktu widzenia konsekwencjom rozejścia się etyki prywatnej i obywatelskiej. Mamy tu na myśli – po pierwsze – wezwanie do oszczędności i reinwestycji, bliskie według autora *Momentu Makiawela* przyszłej tzw. etyce protestanckiej (s. 511–512, 534 i nast.) oraz – po drugie – ćwiczenia wojskowe dla obywateli (s. 496). Odnosi się jednak wrażenie, że obydwa środki zaradcze są raczej pobocznym czy wtórnymi, raczej

uzupełniającymi aspektami – czy to argumentacji Pococka, czy to rozważań niektórych jego bohaterów.

Nie bez znaczenia dla interpretacji humanizmu obywatelskiego było również przypisywane przez Pococka angielskiej myśli przewyciężenie napięcia między etyką chrześcijańską a obywatelską. Dopiero w uzupełniającym dzieło rozdziale powoła się nasz autor na inspirację rozważaniami Hannah Arendt, które uwydatniały opozycję *homo politicus* – *homo rhetor* oraz *homo credens*, a wreszcie – w *Posłowniu* – na rozdzwięk między „tym, co społeczne, a tym, co polityczne” (s. 630; 655; por. Arendt, 2000, s. 21 i nast., 28 i nast., 39 i nast.; o zainteresowaniu Pococka arendtowską kategorią „społeczeństwa” w XVIII w. zob. Robertson, 2025, s. 1568; por. Arendt, 2000, s. 44 i nast.). Trudno zaprzeczyć silnemu wrażeniu tendencji *Momentu Makiawela* do dychotomicznego ujęcia porządków religii i cnót publicznych, dającego się przecież wprost uzgodnić z makiawelowskim odseparowaniem republikanizmu od chrześcijaństwa (Pocock, 2023, s. 506, 532, 565–566, 580; por. Machiavelli, 1987, s. 179–180; por. także Rousseau, 1966, s. 155 i nast.). Dokonywał historyk w każdym razie zaskakująco szybkiego przejścia od purytanizmu republikanów XVII w. do deizmu XVIII-wiecznych tzw. neoharringtonian, wspierając się ostatecznie ustaleniami Franca Venturiego (s. 546–547; por. Venturi, 1971). Pomimo różnic konfesyjnych obie postawy mogły w ujęciu Pococka stanowić kontinuum tych samych dążeń do antyklerykalizmu i autonomii człowieka-obywatela (Pocock 2023, s. 548–549), stawiającego najwyraźniej czoła siłom „fałszywych świadomości”, bliskim jakoby w swej psychologicznej genezie wyobrażeniu zysków ze spekulacji kompanii handlowych (s. 546).

Czy z opowieści Pococka należałoby wnioskować, że mierzący się gwoli utrwalenia niezależności obywatelskiej z siłami „fantazji” religijnej człowiek miał jednak w ujęciach dojrzsalszych kontynuatorów dialektyki pocockowskiej, pogodzonych z anachronizmem etosu obywatelstwa opartego o „broń i ziemię” (496), skapitulować przed – jak możemy to krytycznie określić – kaprysem łatwych zysków z jednej strony, a z drugiej łaską króla-patrona? W pełnym ujęciu Pococka, bardziej oczywiście obiektywizującego obydwie psychologie, nowy, otwarty teraz szeroko na działanie uczuć miłości własnej kierunek dialektyki, nie musiał mimo to być porażką, skoro – powtórzmy – perspektywa tych autorów, z Hume’em

na czele, otwierała przed człowiekiem nowe przestrzenie wolności (s. 568 i nast.; na temat rysującej się nowej perspektywy analitycznej republikanizmu, zob. np. Winch, 1978; Hont, 2015, s. 77–88).

2. ETYKA OBYWATELSKA A RZECZYWISTOŚĆ EKONOMICZNA W MYŚLI HUGONA KOŁŁĄTAJA

Zacznijmy naszą analizę dwóch aspektów natury ludzkiej w pismach Kołłątaja od pytania, na ile jego ujęcie moralności obywatelskiego mierzy się z – by tak rzec – polskimi wyzwaniem epoki handlu. Inspirowany filozofią fizjokratyczną republikanizm *Listów anonima* właściwie oferuje już na planie teoretycznym zupełnie nową formułę obywatelstwa, sprzężoną z nadziejami związanymi ze zreformowanymi, mającymi faktycznie przynosić skokowe powiększenie dochodów prywatnych i skarbowych, stosunkami właścicielskimi (Kołłątaj, 1954, t. 1, s. 264–289); szerzej na temat założeń i aspektów filozoficzno-politycznych myśli reformatorskiej Kołłątaja zob. Lis 2015, s. 199–254). Wychodził polski reformator od swoistej, fizjokratyczno-kontraktualnej wizji „naturalnego podziału ludzi”, powiązanej z bliską Locke’owi hipotezą pierwotnej umowy właścicieli gruntowych (s. 28 i nast., 290 i nast., por. Locke, 1992, s. 182–194), pierwszych posiadaczy „nowiny”, jako właściwego początku państwowości. Tą drogą uzasadniał już Kołłątaj nowe, bardziej zgodne z „naturą” „warunkowe” podstawy ustroju politycznego (Kołłątaj, 1954, t. 1, s. 285–289, 313 i nast.). Choć założenia fizjokratyczne sprzyjały uwydatnieniu stosunków agrarnych, proces reprodukcji wymagał domknięcia pełnego krwiobiegu ekonomii łączącego rolnictwo z rzemiosłem, wreszcie „nierodzajnym”, lecz koniecznym pośredniczącym między nimi handlem (s. 282–286, 291). Sama własność gruntowa była pojmowana w związku z funkcjami, jakie realizowała w tym krwiobiegu, dotycząc tyleż produkcji rolnej, zresztą wymagającej stałego reinwestowania zysków, ileż produkcji rzemiosła (s. 282–286). Pomysły Kołłątaja miały już w każdym razie zmierzać do przekształcenia demokracji szlacheckiej w ustrój demokracji posesjonackiej, oparty na własności gruntowej ziemskiej i tzw. miejskiej, z pewnym – jak się okaże – uwzględnieniem innych tytułów dochodowo-podatkowych. Proces ten przedstawiał nasz ksiądz reformator w niemal sakralizujących kategoriach planu Stwórcy wobec

stworzenia, „czuwającej nad pracą każdego człowieka Opatrzności” (s. 284, por. s. 274–279, 318), bez wątpienia bliskich biblijnym nakazom czynienia sobie ziemi poddaną, pomnażania talentów i plonów. Nie byłoby przesadą stwierdzenie, że właśnie przymioty pracowitości i przedsiębiorczości, łączone z cnotami rozważli, stateczności i umiaru, leżały u podstaw kołłątajowskiej wizji człowieka, zarazem jego wymiaru ekonomicznego, jak i wspólnotowego, bowiem narracja ta przeplata troskę o pomyślność ekonomiczną kraju z tematem czynności czy zapobiegliwości obywatelskiej, zdolnej do udźwignięcia ciężaru rządów właśnie w Rzeczypospolitej (Kołłątaj, 1954, t. 2, s. 17 i nast.). Nie miał to zatem być „opieszwały, leniwy i od pracy odwykły człowiek”, który „puści łatwo cugle bezprawiu, rozpuście, miękkości” (s. 18):

będąż tacy ludzie smakować w rządnej i pracowitej Rzeczypospolitej? Będąż zdolnemi piastować urzędy, zastępować je z usilnością i pracą? (...) Znużonych i upadających pod ciężarem pracy albo pod uciskiem własnego nierządu wkrótce zobaczymy oddalających się od wszystkiego, sprzedających swoje rangi, szukających rozrywki w krajach monarchicznych, gdzie próżnowanie i miękkość dogadzając ich zmysłom potrafi usnąć zgryzotę, którą opuszczenie Ojczyzny i niedbanie na los wolnej społeczności obudzić musi (s. 19–20).

Znamienne zarazem, że autor *Listów anonima* łączył tak rozumianą, jakże odległą od dyktandum pocockowskiej dyspozycję obywatela do zabiegów o los własny i kraju z etosem żołnierskim. Wierzył, że obywatel posiadający ziemię, która w tej symbolice nie była niczym innym jak częścią ziemi ojczystej, będzie „najściślej z Ojczyzną swoją związanym” i „o nią troskliwym” (Kołłątaj, 1954, t. 1, s. 293). Z ujęcia Kołłątaja jasno wynikało, że to właściciele gruntów mieli być najbardziej zainteresowani przetrwaniem państwa. Oto w przeciwieństwie do kupców, rzemieślników i włościan, którzy w razie zagrożenia i „niesprawiedliwości” mogli zawsze ratować się ucieczką z kraju czy nadzieją na lepszy los,

właściciel gruntowy utraciwszy ojczyznę swoją wypada natychmiast z najwyższego rzędu ludzi, a stając się wygnańcem, musi uczynić ofiarę całej swojej egzystencji, do jakiej wolnym i niepojętym przychodził krokiem, albo (...) musi być podłym niewolnikiem i dźwigać hydlawe jarzmo, jakie nańłoży nieprawda uzurpatora siła (s. 292).

Przytoczony wyżej cytat mógł niefortunnie podpowiadać, że zwłaszcza kupcy, gotowi wyprowadzić swe kapitały, nie będą silnie związani ze swym państwem, co mogło już zapowiadać jakieś rodzaj napięcia między dwoma interesującymi nas wymiarami etycznymi, przynajmniej w tym wąskim zakresie. Można mimo to wnioskować, że Kołłątaj szukał sposobów na trwalsze związanie części „kapitalistów” (jak to już ujmował, s. 300) z gospodarką krajową i uwzględnienia tej rzeczywistości w stosunkach obywatelskich. Oto rozważając kwestię praw sejmikowych szlachty, proponował nasz autor dopuścić do głosowania na sejmikach (ale bez prawa do urzędów i obioru) także owych kapitalistów (s. 299–300, 328). Ale właśnie dotyczyło to jedynie tej grupy, która miała być bardziej związana z województwem, spełniając wymóg sześciu lat posiadania w nim przynoszących odpowiedni podatek kapitałów.

Założenie szczególnego związku z ojczyzną obywateli-właścicieli podpowiadałaby, że to oni byłiby w pierwszym rzędzie odpowiedzialni za jej obronę. Kołłątaj uwzględniać już zarazem musiał warunki ówczesnej finansowania i prowadzenia wojen, wymagające oczywiście istnienia stałej, choć utrzymanej w zrównoważonych rozmiarach (60 tys.) armii regularnej (Kołłątaj, 1954, t. 1, s. 191–192, 238–239). Jego rozumienie siły militarnej narodu jest mimo to w tych ramach bardzo republikańskie i raczej odległe od dialektyki Pococka:

Gdy cała Europa większą połowę zatrudnień politycznych na to obraca, ażeby się wszystkie narody w zewnętrzne uzbrajały siły, gdy i gospodarstwo i zdzierstwo mało komu wystarcza na utrzymanie potęgi lądowej i morskiej, gdy najobfitsza reprodukcja, szczęśliwy handel, rzemiosła i ludność wszystkich obywatelskich klas, bogate w nowego świata zasilenia nie mogą opłacić długów tych państw, które ogromnością swoją rzucają postrach na inne, nikt nie zastanawia się nad tym, że nie liczba wojska, lecz umiejętność przy odwadze decyduje losem wojen, że nie ten potrafi być umiejętnym żołnierzem, którego niewola w uciążliwy wprawia mechanizm, ale ten, który ma ducha i serce żołnierskie (s. 208).

Kontynuując ten wątek, powoływał się ogólnie Kołłątaj na przykłady wojen starożytnych i współczesnych, w których „małą garstką śmiałego i oświeconego żołnierza zwyciężała nieprzeliczone hufce gnuśnych niewolników” (s. 209). W podobnym tonie pisał nieco dalej, że „rozumny głupiego, odważny bojaźliwego, mężny i na niewygody

nieczuły miękkiego i zniewieściałego zawsze pokonał” (s. 210). Zresztą pragnąc szerzenia cnót męstwa pośród narodu, domagał się Kołłątaj sprężenia edukacji militarnej z reformą Komisji Edukacyjnej, bowiem „edukacja młodzieży naszej od Komisji przepisana ma wiele w sobie miękkości i nie jest przystosowana do tych narodu opinii, które by natchnęły ducha wojennego w jej umysły (...)” (s. 211). Z tych powodów chciał wrócić autor *Listów anonima* do praktyki obywatelskich ćwiczeń wojskowych na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i parafialnym (tj. popisów i musztry). W pełnym wyliczeniu tych środków wyjawiał jeszcze pomysł powiększenia armii oraz ewentualnego powrotu do pospolitego ruszenia, gotowego na wypadek zagrożenia (s. 212–213). Powracając w dalszym miejscu dzieła do kwestii popisów, pisał:

Jesteśmy rolnikami, więc kochamy naszą ziemię. Każdy nieprzyjacielski najazd dałby łatwo uczuć nasz własny interes, a przeto bez przymusu bylibyśmy żołnierzami i kraju naszego obrońcami. Nie mamy fortecy, kraj nasz na wszystkie strony otwarty nie może być inaczej zasłonięty, tylko piersiami obywateli (s. 245).

Mimo to w argumentacji *Listów anonima* można się doszukać pewnych luk czy nieścisłości, być może łatwiejszych do uchwycenia właśnie dzięki inspiracji pytaniami nurtującymi autora *Momentu Makiawela*. Wskazano już wcześniej, że Kołłątaj chciał obdarzyć czynnymi prawami politycznymi analogicznymi do szlachty posesjonatów mieszczan posiadających własność przynoszącą odpowiedni podatek. Tymczasem cytowany właśnie passus wskazywałby pośpieszenie na wciąż agrarną konotację ducha żołnierskiego. Lecz nie w tym nieporozumieniu, dającym się być może wytłumaczyć względami retoryczno-politycznymi, należałoby się doszukiwać największego paradoksu. Problem, który mamy tu na myśli, pojawia się w związku z dyskusją wokół statusu szlachty oddalanej od praw sejmikowych z powodu niespełnienia kryteriów wysokiego cenzusu majątkowego (7 ½ włók ziemi, s. 299, 303; choć w projekcie konstytucji *Prawa politycznego* czynne prawa gotów był dać kompromisowo wszystkim szlacheckim posesjonatom; Kołłątaj, 1954, t. 2, s. 270). Pomijając mało przekonującą, choć mieszczącą się logicznie w kołłątajowskiej aksjomatyce moralnej i ekonomicznej perspektywę podjęcia wysiłków, których celem było „wydobycie siebie spod niedostatku i ubóstwa”

i nabycia wymaganego areału własności, pozostawała jeszcze uboższej szlachcie, wciąż zresztą wpisywanej symbolicznie do „księgi zaszczytu obywatelskiego” (Kołątaj, 1954, t. 1, s. 327), ta możliwość, by „jak dawniej być żołnierzami” (s. 299). Znamienne jednak, że w idealnych warunkach nadzieja nobilitacji miała dotyczyć także tych byłych włościan, którzy – przyjęci uprzednio do stanu mieszczan dzięki nabyciu własności w mieście – po zakupie ziemi, wykazywali się „cnotą” lub „talentem”. O ile drugi warunek dotyczył nauczycieli, o tyle pierwszy wiązał się wprost z gotowością poniesienia „ofiary życia” „w gwałtownych Ojczyzny i ludzkości potrzebach” (s. 322).

Czy w tym myśleniu, wciąż oczekującym od szlachty zasług męstwa, jednak uzależniającym prawa sejmikowe od cenzusu majątkowego (i uzupełniającym szlachcie-kapitalistom), nie popadał autor *Listów anonima* w sprzeczność? Pamiętajmy jednak, że cnota obywatelska była w ujęciu Kołątaja zestawiana z męstwem i konfrontowana z miękkością. Z omówionych już tu ujęć należy wnioskować, że ideał obywatela żołnierza byłby najważniejszym wzorcem patriotyzmu, pedagogiki obywatelskiej i – jak można przypuszczać – przydziału prestiżu, którym musieliby być zainteresowani członkowie elit obywatelskich, zapewne mający przed oczyma kariery oficerskie. *Listy anonima* tej kwestii nie rozwijają. Tym bardziej nie mówią one wiele o tym, jak wciągnąć patrycjat miejski w orbitę moralności obywatelsko-żołnierskiej.

Dodajmy jeszcze, że dopiero w późniejszym *Prawie politycznym narodu polskiego* miał rozstrzygnąć Kołątaj kryteria cenzusu podatkowego dla praw wyborczych mieszczan. Okazywało się, że ich podstawą były zarówno własność, jak i „profesja” (Kołątaj, 1954, t. 2, s. 281–284). Ta druga ewentualność, poszerzająca zapewne udział w rządach republiki posiadaczy własności ruchomej, niewątpliwie otwierałaby jeszcze bardziej problem etosu żołnierskiego i trwałego związku z ojczyzną nowych grup obywateli. Tu można by się doszukiwać ryzykownych aspektów koncepcji Kołątaja – obiecujących wszelako z perspektywy samych poszukiwań uzgodnienia republikanizmu z nowymi stosunkami handlowymi.

Pomimo zawężania praw politycznych do wspomnianych grup obywateli, Kołątaj myślał zasadniczo kategoriami całego narodu – wszystkich jego stanów i członków, których w *Listach anonima* pragnąłby objąć przynajmniej gwarancjami wolności osobistej (Kołątaj, 1954, t. 1, s. 274–280, 317, Kołątaj, 1954, t. 2, s. 13), które wprowadzie

w przypadku włościan (bez gruntów) wsi szlacheckich w samym projekcie konstytucji *Prawa politycznego* musiał uzależniać od umowy, proponowanej jedynie z woli dziedzica (s. 319–322). W *Odezwie do deputacji*, utrwalającej ideał *Listów*, przekonywał, że po proponowanych w nich reformach: „Ojczyzna będzie (...) powszechną wszystkich matką. Milijony rąk swobodnych bronić jej zawsze gotowe, składać będą krocie milionów (...)” (s. 177). W podobnym duchu Kołłątaj snuł nadzieje na pozyskanie potencjalnych obywateli z zagranicy, w tym zapewne inwestorów. Jak bowiem pisał w *Odezwie do deputacji*, w przyszłości

każdy starałby się Polskę mieć swoją Ojczyzną, bogaty i ubogi przeniósłby się do państw naszych, jeden, aby swobodnie używał własnego majątku, drugi, aby wolne ręce z radością do pracy i uczciwych obrócił zysków (s. 180).

3. RÓWNOWAGA USTROJOWA A REPUBLIKANIZM

Przyjrzyjmy się teraz zagadnieniu równowagi ustrojowej (szerzej na temat koncepcji ustrojowej Lis, 2015, s. 199–245). Z tego, co dotąd powiedziano, łatwo zrozumieć, dlaczego proponowana przez autora *Listów anonim*a forma „rządnej i pracowitej Rzeczypospolitej” przybrała charakter związanego instrukcjami w zakresie prawodawstwa dwuizbowego, szlachecko-miejskiego przedstawicielstwa. W ujęciu tym dotychczasowi senatorowie mieli podlegać alternatywnemu przyporządkowaniu funkcji przedstawicielskich lub wykonawczych. Zresztą polski Senat nigdy nie odgrywał roli analogicznej do angielskiej Izby Lordów. Odnosząc się do pomysłu pewnego „możnego”, który „śmiał radzić, ażeby senat polski był oddany dziedzicznemu familij posiadaniu z upewnieniem majoratu dla każdego krzesła”, wyznawał Kołłątaj: „lubię wolność angielską, alebym nigdy nie zniósł nierówności w stanach i wolałbym równość pod monarchą, jak nierówność w Rzeczypospolitej” (Kołłątaj, 1954, t. 1, s. 323).

Choć może się to wydać paradoksalne dla czytelnika *Momentu Makiawela*, z przywoływanym poglądem *Cato's Letters* o „gotyckim” charakterze Polski (Pocock, 2023, s. 540), w przekonaniu Kołłątaja Rzeczpospolita, która nie znała tytułów „baronów, grafów, margrabiów, milordów, parów, grandów”, przedstawiała obraz stanów

wciąż bliższy duchowi podziału naturalnemu (Kołłątaj, 1954, t. 1, s. 322). Mniej w przeszłości zakotwiczona w stosunkach lennych, mogła być łatwiej zreformowana. Zresztą został on odczytywany w sposób odległy od monteskiuszowskiego podziału władz. *Listy anonima* wskazywały na jedną tylko pozostałość feudalizmu: szlachectwo. Choć pozostałoby ono warunkiem przyznania praw politycznych w obrębie właścicieli ziemskich, byłoby do uzyskania drogą wspomnianych już ról w wojsku i edukacji.

Autor *Listów anonima* musiał jednak nanosić na swą matrycę władztwa sejmu trwałego elementy tradycji ustrojowej. Mamy tu zwłaszcza na myśli konstytucyjną pozycję króla, który miał zresztą panować nierepublikańskim tytułem dziedzictwa (Kołłątaj, 1954, t. 2, s. 42–47). Dość problematyczny dla republikanizmu mógł być argument Kołłątaja – pełniący funkcje retoryczne – o opacznym jakoby w mijających stuleciach pozbawianiu polskiego króla prerogatyw przez stan szlachecki, który z kolei miał odbierać prawa innym stanom i ulegać później przewadze możliwych, korumpujących jego biedniejszych przedstawicieli (s. 169 i nast., 268, 287, 297–298, 353–354; Kołłątaj, 1954, t. 2, s. 23–24, 43–44; zob. także Lis, 2015, s. 196–197, 210–214, 237).

Jak się wydaje, już trzymająca się figury pana i sługi silna logika kontroli sejmu nad egzekutywą, uznanej za główne jego zadanie, tak mocno uwydatniana przez Kołłątaja (s. 11, 14 i nast., 26, 42, 51, 56 i nast., 96, 112, 123), nie pozwalałaby oddać tej ostatniej wprost królowi (s. 47). Ostatecznie rolę króla doprecyzował nasz autor w *Prawie politycznym*. W dziele tym pozostawił mu nominację wyższych urzędników, z senatorami i ministrami łącznie (s. 233). Z *Listów anonima* wynikałoby jednak, że prawo to byłoby ograniczone do wyboru spośród kandydatów wskazywanych przez sejm, odpowiedzialny zresztą również za wybór członków komisji (s. 96). Pomimo przyznania królowi ze „strażą u boku swoim” ogólnej władzy „najwyższego i nieprzestannego dozoru nad władzą wykonawczą”, to sejmowi oddawał samą władzę „wglądania w dozór najwyższego wykonania”, łącznie z obowiązkiem „zakwitowania” komisji i „zaświadczenia Straży” (s. 233). A jednak zbliżał się autor *Prawa politycznego* niekonsekwentnie do logiki ustroju zrównoważonego, kiedy nie odbierał królowi prawa sankcji (s. 239 i nast.). By je uzasadnić, powoływał się Kołłątaj w przypisie z aprobatą m.in. na rozwiązanie angielskie, wyobrażając sobie, że „przyszłoby czas, w którym byśmy poznali,

co to jest nazywać króla stanem i co to jest przepisać prawem, że jeden stan bez dwóch i dwa bez jednego nic stanowić nie mogą (...)” (s. 241). Ostatecznie jednak odpowiedni przepis projektu Kołłątaja nadawał temu prawu bardziej charakter weta zawieszającego (s. 239–240).

Pomimo tych niekonsekwencji przesłanie *Prawa politycznego* było wciąż dalekie od konotacji doktryny konstytucji mieszanej i patronatu. Nie proponowało ono pełnej królewskiej prerogatywy nominacyjnej, a także powtarzało zapowiedź bezwzględnej sprzedaży „dóbr królewskich”, w tym starostw (Kołłątaj, 1954, t. 1, s. 306 i nast.), które krytycy mogliby zapewne uznać za główne narzędzie zaskarbiania stronników dworu. Jeszcze w *Listach anonima* swoją niezgodę na pozostawienie własności gruntowej w rękach króla uzasadniał wprost argumentami ze znanej nam teorii genezy „nowiny”, wydobytej „spod pierwiastkowej nieużyteczności” ludzką pracą i nakładami. Założenia te były podstawą polemiki Kołłątaja z poglądem „prawników”, że własność gruntowa „z dobroczynnego królów nadania pochodząc nie ma żadnej naturalnej przyczyny (...)” (s. 307; szerzej na temat pomysłu sprzedaży starostw i jego ewentualnych smithowskich konotacji zob. Dihm, 1959; Lis, 2012).

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Wraz z biegiem dialektyki Pococka jego bohaterowie reprezentujący kolejne stadia dwubiegunowej co do zasady dyskusji ujawniali coraz większą świadomość anachronizmu dawnych, wiązanych z posiadłością ziemską ideałów obywatelstwa. W jakimś sensie Kołłątaj szedł drogą bliską tym aspektom tradycji neoharringtonowskiej, które potwierdzały sens poszukiwań ustroju „republiki (choć z monarchą) niezależnych właścicieli” (Pocock, 2023, s. 525), szczególnie jeśli ją pożenić (czego Pocock właściwie nie robi) z zasygnalizowaną zaledwie przez niego tuż wcześniej, przypisaną Locke’owi i Smithowi „teorią przydająca wartość pracy”, zmierzającą do zapewnienia „realności świata towarów i handlu” (s. 525). Absorbowany argumentem o dokonanych już przewartościowaniach, autor *Momentu Makiawela* nie uwypatnia tej ewentualności teoretycznej, a z kontekstu jego wywodu jasno wynika, że tradycja neoharringtonowska miała stawać przed koniecznością jakiegoś odejścia od pryncypiów – agrarnego republikanizmu (s. 526).

Łatwo wykazać, że założenia filozoficzne i retoryczne *Listów anonim*, choćby nieantycypujące znaczenia stosunków finansowych i wciąż uznające handel za wtórny wobec rolnictwa, nie sprzyjały rozdzieleniu – by ponownie użyć tym razem pełnych sformułowań Pococka – „człowieka-obywatela” i „człowieka gospodarującego i intersubiektywnego” (Pocock, 2023, s. 536). Nie rozwijając wprawdzie teorii psychologii moralnej, można stwierdzić, iż argumentacja Kołłątaja zdawała się ściśle wiązać ekonomiczne i polityczne wymiary osobowości. Wpisane w proces reprodukcji dążenie do zysku w celu dokonania dalszych inwestycji miało być immanentnym składnikiem ekonomii, będąc zarazem najlepszą przesłanką zaradności w obszarze współrządzenia republiką, obejmującej zresztą już z wolna przedstawicieli handlu. Nie trzeba też dodawać, że tym bardziej nie znajdowałby polski reformator potrzeby przełamania diagnozowanego przez Pococka dualizmu obywatelskich i chrześcijańskich ideałów moralnych, ukrytych za oświeceniowym quasireligijnym providencjalizmem.

W swej retoryce reformatorskiej Kołłątaj raczej nie uwzględniał perspektywy gromadzenia kapitałów dla zysku niezwiązanej powinnością reinwestycji w dalszą produkcję – a ona właśnie zdawała się najbardziej uruchamiać „bezrozumne siły – te panujące raczej w świecie kredytu niż handlu” (Pocock, 2023, s. 511, 534). Właściwie perspektywa ta nie mieściła się w harmonijnym i celowościowym ujęciu porządku natury, aksjomatach i obietnicach „rządnej i pracowitej rzeczypospolitej”. Wydaje się, że analogicznej do tej perspektywy roli nie odgrywały krytykowane przypadki „próżniaka” chcącego „żyć z zarobku drugiego ręki” (s. 284) czy obywatela, który „wbiwszy się w kredyt i urzędy”, chciał „na lichwie obstać” (s. 293), wreszcie kupca uciekającego z kraju w chwili zagrożenia (s. 292). Niemniej Kołłątaj widział już potrzebę jakiegoś uwzględnienia w przydziale praw politycznych podstawy podatkowej obejmującej dochód pochodzący z innego tytułu niż własność gruntowa czy nieruchomości. Czy w tej grupie można by szukać potencjalnych amatorów szybkiego zysku natury spekulacyjnej, choćby wbrew założeniom ideałów własności opartej na pracy?

Mimo to twierdziłbym, że pocockowski sposób myślenia dychotomicznego o nowych stosunkach ekonomicznych pomaga lepiej kategoryzować myśl Kołłątaja, a w szczególności uświadomić znaczenie pewnych luk w jego argumentacji. Z tej perspektywy chyba łatwiej

zarzucić Kołłątajowi dość optymistyczne założenie jednoczącego różne stany czy klasy wzorca patriotyzmu i etosu żołnierskiego.

Podobne braki czy paradoksy w myśli Kołłątaja nie zmieniają jednak ogólnego wniosku, że jej założenia nie sprzyjały konfrontacyjnemu postrzeganiu etosu obywatelstwa i konotacji handlu. Jakimś wyjaśnieniem może być oczywiście intuicja, że zarówno nierozwinięty jeszcze stan polskich stosunków kapitalistycznych, w tym towarzystw handlu zagranicznego i banków tzw. narodowych (jednak por. Dihm, 1959), jak i mobilizacyjno-perswazyjny charakter dzieła nie ułatwiały dostrzeżenia tematów, które miały nurtować bohaterów Pococka.

Czy jednym z wniosków dialektyki Pococka miałyby być poszukiwanie nowego rodzaju republikanizmu, który wyzwalał nowe warstwy dzięki handlowi i był pogodzony nie tylko z losowością spekulacji finansowych, ale i patronatu królewskiego? Czy inną drogą obroną przez Kołłątaja można uznać za obiecującą? Jeśli tak, wskazywałaby ona z kolei na ograniczenia dialektyki *Momentu Makiawela*, które zbyt szybko przechodziłoby do porządku dziennego nad rozbiciem jedności etyki prywatnej i obywatelskiej czy próbami uzgodnienia nierepublikańskich wątków z zagadnieniem historycznie rozumianej cnoty obywatelskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Arendt, H. (2000). *Kondycja ludzka*. A. Łagodzka (Tłum.). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Dihm, J. (1959). *Sprawa Konstytucji Ekonomicznej z 1791 r. (na tle wewnętrznej i zagranicznej sytuacji Polski)*. Wrocław: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Ferguson, A. (1966). *An Essay on the History of Civil Society, 1767*. D. Forbes (Red.) Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Hont, I. (2015). *Politics in Commercial Society. Jean-Jacques Rousseau and Adam Smith*. B. Kapossy & M. Sonenscher (Red.) Cambridge (Mass.)–London: Harvard University Press.
- Kołłątaj, H. (1954). *Listy anonima i prawo polityczne narodu polskiego*. T. 1-2. B. Leśnodorski & H. Wereszycka (Red.) Warszawa: PWN.
- Lis, R. (2012). Adam Smith a polska doktryna wolnego handlu u schyłku XVIII wieku. Wokół polemik w kwestii umiejscowienia myśli ekonomiczno-politycznej Hugona Kołłątaja i Michała Ossowskiego. *Ekonomia*, 21, 11–29.

- Lis, R. (2014). *Ku społeczeństwu cywilnemu i bogactwu narodów. Główne koncepcje polityczne i prawne szkockiego Oświecenia*. Kraków: Akademia Ignatianum; Wydawnictwo WAM.
- Lis, R. (2015). *W poszukiwaniu prawdziwej Rzeczypospolitej. Główne nurty myśli politycznej Sejmu Czteroletniego*. Kraków: Akademia Ignatianum; Wydawnictwo WAM.
- Locke, J. (1992). *Dwa traktaty o rządzie*. Z. Rau (Tłum.). Warszawa: PWN.
- Machiavelli, N. (1987). *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*. K. Żaboklicki (Tłum.). W N. Machiavelli, *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*. Warszawa: PWN.
- Pocock, J.G.A. (2023). *Moment Makiawela. Florencka myśl polityczna i atlantycka myśl republikańska*. A. Górniewicz (Tłum.). Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Robertson, J. (2025). John's Pocock's Histories of Historiography. *History of European Ideas*, 51, 1564–1581, DOI: 10.1080/01916599.2025.2494405
- Rousseau, J.-J. (1966). *Umowa społeczna*. A. Peretiakowicz (Tłum.). W J.-J. Rousseau, *Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim...* (s. 3–177). Warszawa: PWN.
- Staszic, S. (2003). *Przestrogi dla Polski*. S. Czarnowski (Oprac.). Wrocław: Ossolineum–De Agostini.
- Staszic, S. (2005). *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. S. Czarnowski (Oprac.). Wrocław: Ossolineum–De Agostini
- Szymaniec, P. (2013). *Republikanizm dla społeczeństwa handlowego. Myśl polityczno-prawna Adama Fergusona*. Wałbrzych: Wyd. PWSZ im Angelusa Silesiusa.
- Venturi, F. (1971). *Utopia and Reform in the Enlightenment*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Winch, D. (1978). *Adam Smith's Politics. An Essay in Historiographic Revision*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Zakrzewski, M. (2012). *W obronie konstytucji. Myśl polityczna Henry'ego Saint Johna wicehrabiego Bolingbroke'a*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License
<http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>